

Sens obchodzonego 19 lutego 1973 roku, w Polsce i na całym świecie pięćsetlecia urodzin Mikołaja Kopernika kojarzy się w skali naszego kraju w sposób szczególny z instytucją, która aktualnie skupia zespół badaczy życia i dzieła wielkiego astronoma oraz patronuje głównym przedsięwzięciom naukowym i wydawniczym, związanym z autorem „De revolutionibus”. Instytucją tą jest obecnie Polska Akademia Nauk, zwłaszcza zaś Zakład Historii Nauki i Techniki PAN, a w jego ramach konkretna komórka specjalistyczna: Pracownia Badań Kopernikańskich, kierowana przez doc. dra Pawła Czartoryskiego, zajmująca skromny i niewielki lokal w labiryntach warszawskiego Pałacu Staszica. Tu właśnie znajduje się centrum polskiej „kopernikologii” ośrodek skupiający wysiłki poszczególnych badaczy z całego kraju i zarazem inspirujący oraz planujący dalsze badania. Pracownia utrzymuje wreszcie stałe kontakty z ośrodkami naukowymi i poszczególnymi uczonymi całego świata, gromadząc i mając stałe w polu uwagi, to wszystko, co na temat Kopernika i jego dzieła publikuje się poza Polską. Nic więc dziwnego, że u progu Roku Kopernika dotarcie do Pracowni utożsamia się z dziennikarskim obowiązkiem.

Rozmawiamy z docentem doktorem Jerzym Dobrzyckim, historykiem nauk matematycznych, jednym z najwybitniejszych znawców i komentatorów dzieła Kopernika. Pierwsze pytanie podsuwa zwykła ciekawość:

— Jak Pan Profesor widzi rocznicę Kopernikowską z perspektywy własnej,

z perspektywy swego powołania, swej wieloletniej pracy badawczej nad życiem, dziełem i recepcją myśli Kopernika?

— Widzę ją podobnie jak wszyscy — jako wielką okazję, w której mieszeją się uroczyste obchody, uroczyste sesje i zjazdy naukowe, ożywione kontakty międzynarodowe badaczy życia i dzieła Kopernika, jak też specjalne inwestycje, okolicznościowe wydawnictwa, szeroko rozumiana popularyzacja, wzmożone zainteresowanie tematem ze strony prasy, radia, telewizji, filmu... Jak to zwykle bywa w wypadku rocznic wielkich ludzi, także i na tę rocznicę składa się suma pewnych oczywistości. Ale pięćsetlecie urodzin Kopernika każe zwrócić uwagę również na zjawiska nieokazjonalne, nie mające z jubileuszem wiele albo też zgoła nic wspólnego, za to stwarzające dostateczną podstawę do przypuszczeń, że nie będzie to jubileusz martwy. Spośród tych zjawisk chciałbym wymienić przede wszystkim potwierdzający się w skali międzynarodowej wzrost zainteresowania dziełem Kopernika, rosnącą potrzebę bezpośredniego kontaktu z jego tekstami. Zrozumiałe w drugiej połowie XX wieku zainteresowanie problematyką Kosmosu wiąże się z „powrotem do źródeł”, a więc i do autentycznych sformułowań myśli Kopernika. Świadczy o tym rosnący na całym świecie popyt na nowe przekłady nie tylko podstawowego dzieła „De revolutionibus”, lecz również innych jego pism. Ubiegłe dziesięciolecie przyniosło dwa takie nowe przekłady: rosyjski i hiszpański.

Obecnie przygotowuje się przekłady francuski i niemiecki, japoński i na język hindi. Nie robi się tego „pod rocznicę”.

W Polsce wydajemy „Opera omnia” Kopernika, do oryginałów łacińskich dołączając obok angielskiego nowy przekład polski. Przede wszystkim jest to nowy przekład głównego dzieła Kopernika „O obrotach”. Pierwszą księgę „De revolutionibus” tłumaczył prof. Mieczysław Brożek, pozostałe księgi Stefan Oświecimski. Edycja wychodzi pod znakiem wielkiej rocznicy. Chciałoby się jednak mieć nadzieję, że uświetnienie wielkiej rocznicy nie będzie tej edycji ani jedynym przeznaczeniem, ani jedynym celem.

Poza tym, jeśli idzie o zjawiska nieokazjonalne, trwa — również w skali międzynarodowej — wciąż żywa, często pasjonująca debata uczonych nad dorobkiem Kopernika...

— Zapewne, niemożliwe byłoby jej streszczenie w ramach jednej krótkiej rozmowy. Ale radzi byśmy się dowiedzieć, co jest przedmiotem tej debaty?

— Miejsce i rola Kopernika w historii przyrodoznawstwa. Zdawać by się mogło, że dyskusja wokół tego zagadnienia powinna była wygasnąć już bardzo dawno temu i pozostawić po sobie wnioski jednoznaczne i niepodważalne. A jednak tak się nie stało. Wciąż jeszcze jesteśmy świadkami, bądź też angażujemy się w spór o to, czy Kopernik jako astronom był epigonem nauki starożytnej, czy też pierwszym uczonym ery nowożytnej, i to pojmimo oczywistego faktu, że jest on

twórcą systemu heliocentrycznego. Dlaczego więc ten spór?

Chcę tu zwrócić uwagę na jedną rzecz, z której nie zdaje sobie sprawy wielu autorów piszących o Koperniku. Używają oni mianowicie sformułowania, że Kopernik udowodnił prawdziwość teorii heliocentrycznej, jej słuszność. Sformułowanie to mija się z prawdą historyczną. Kopernik nie mógł udowodnić prawdziwości teorii heliocentrycznej, w czasach bowiem, kiedy żył i działał, nie istniały po prostu odpowiednie dowody. Nie znano jeszcze instrumentów, które by umożliwiły przeprowadzenie dowodu na podstawie obserwacji astronomicznej. Wobec ograniczonej wówczas możliwości pomiaru (antyczna dokładność pomiaru nie uległa za czasów Kopernika ulepszeniu) i wobec ograniczonego zakresu teorii fizycznych nie mogły także istnieć inne dowody, które pojawiły się dopiero w następnych stuleciach. Wiemy dziś, że w odniesieniu do obserwowanych z ziemi zjawisk niebieskich systemy geo- i heliocentryczny były w dobie Kopernika całkowicie równoważne. Kopernik w dziele „De revolutionibus” wykazał natomiast z całą konsekwencją, że nie istnieją żadne zjawiska astronomiczne, które by mogły zaprzeczyć wysuniętej przez niego teorii heliocentrycznej.

Spór o Kopernika utrzymuje się do dziś na skutek tego, że stosunkowo niewielka grupa badaczy, biorąc pod uwagę liczne i łatwo stwierdzalne w jego dziele relikty nauki starożytnej, głów-

(CIĄG DALSZY NA STR. 7)

WOKÓŁ WIELKIEJ ROCZNICY

ROZMOWA
Z DOCENTEM
JERZYM DOBRZYCKIM

nie relikty fizyki arystotelesowskiej i wzorowanie się na dziele Ptolemeusza (pomimo diametralnie przeciwnej koncepcji teoretycznej), jest skłonna odmówić mu miana uczonego nowożytnego. Badacze ci posługują się osobliwym, z gruntu ahisterycznym argumentem: gdyby Kopernik był Galileuszem czy Keplerem... — to znaczy, gdyby żył i pracował o wiek później (a więc na innym, doskonalszym etapie rozwoju nauki), wtedy mógłby na takie miano zasłużyć.

Zdecydowana większość stoi jednak na stanowisku, że wielkie odkrycie Kopernika — teoria heliocentryczna — oznacza początek astronomii nowożytnej i przesądza, iż twórca tej teorii jest jednym z pierwszych uczonych czasów nowożytnych, natomiast współwystępowanie w jego dziele reliktywów nauki starożytnej obok elementów nauki nowożytnej nie daje podstaw do umieszczania go w rzędzie epigonów. Wzorowanie się na Ptolemeuszu jest w dziele Kopernika rysem charakterystycznym, wspólnym dla całej nauki w pierwszej fazie renesansu, kiedy to *sui generis* „modą” były fascynacja i zewnętrzne okazywanie szacunku dla dorobku starożytności. W XVI wieku nazywano Kopernika „nowym Ptolemeuszem”, zapewne również z uwagi na objawy owej zafascynowanej rewerencji, okazywanej puściznie antyku, ale chyba przede wszystkim z uwagi na bezpośrednie nawiązanie do dzieła Ptolemeusza i obfite wyzyskanie go w tekście dalszych ksiąg „De revolutionibus”. Oznaczało to wówczas powrót do kompetencji matematyczno-geometrycznej w astronomii i zarazem tej kompetencji odrodzenie. Nazywając Kopernika „nowym Ptolemeuszem” uczeni XVI wieku okazywali więc w ten sposób szacunek dla jego astronomii praktycznej, która każdemu zjawisku astronomicznemu dawała nową podstawę matematyczną. Odrzucali natomiast zawartą głównie w pierwszej księdze „De revolutionibus” rewelacyjną teorię kosmologiczną Kopernika. Sytuacja uległa odwróceniu dopiero w czasach Keplera i Galileusza. Odziedziczona po Ptolemeuszu warstwa matematyczno-geometryczna dzieła Kopernika uległa dezaktualizacji. Na pierwszy plan wysunęła się teoria kosmologiczna. Można powiedzieć że dopiero wtedy zaczęto czytać pierwszą księgę „De revolutionibus”.

— Wypowiedź Pana Profesora zahaczyła o zagadnienie recepcji teorii heliocentrycznej Kopernika.

— Rzetelna na nie odpowiedź urasta do rozmiarów sporej biblioteki, której rzecz jasna, nie da się wtłoczyć w ramy rozmowy. Ale można stwierdzić na podstawie badań historycznych pewną prawidłowość w recepcji heliocentryzmu. W warstwie intelektualnej Europy teoria Kopernika została uznana wcześniej i stanowi element rewolucji naukowej XVII wieku. Natomiast na po-

WOKÓŁ WIELKIEJ ROCZNICY

ziomów szkół teoria ta wchodzi do programów nauczania jako bezkonkurencyjna dopiero w okresie Oświecenia, wraz z filozofią kartezjańską. Pojawia się wtedy zarówno w Szwecji i Anglii, w Polsce i na Węgrzech, niezależnie od sytuacji kulturalnej danego kraju.

Dziejami recepcji teorii Kopernika zajmują się badacze od dawna. Jeśli idzie o naukę współczesną, to istnieje w skali międzynarodowej plan działalności badawczej w tym zakresie. W ramach tego planu powstało już kilkanaście opracowań monograficznych, obejmujących recepcję dzieła Kopernika w poszczególnych krajach, rejonach, zespołach kulturowych. W naszej Pracowni dysponujemy zbiorem tego rodzaju opracowań, który jest obecnie wydawany w dwóch tomach w serii „Studia Copernicana”. Prace te będą tematem międzynarodowego sympozjum kopernikańskiego w Toruniu, we wrześniu tego roku. Może warto przy okazji zwrócić uwagę, że badanie recepcji Kopernika ogarnęło również kraje Dalekiego Wschodu, Chiny i Japonię. Prace te idą śladem badań prof. Bolesława Szczecińskiego z Uniwersytetu Notre Dame w stanie Indiana (USA). Kontynuują je obecnie uczeni amerykańscy i japońscy.

— Czy istnieje jeszcze dzisiaj możli-

wość dotarcia do nowych, nieznanych źródeł, które by wzbogaciły naszą wiedzę o biografii Kopernika?

— Nie jest tajemnicą, że w biografii naszego astronoma istnieją luki, nie spowodowane jednak nieznanymi źródłami. Archiwalia kopernikańskie są rozproszone. Lwia ich część dostała się w XVII w. do Szwecji, oczywiście w stanie niekompletnym (niektóre źródła uległy spaleniom). Mniejsze zespoły korespondencyjne znajdują się w krakowskim Muzeum Czartoryskich i w archiwum w Olsztynie. Zdawałoby się, że badacze już niczego nowego nie znajdą. Ale nie. Okazuje się, że istnieją materiały archiwalne, które dotychczas były nie rozpoznawane jako źródła dotyczące życia i dzieła Kopernika. Rewalucją tych dokumentów zajął się na dużą skalę prof. Marian Biskup, dochodząc do ważnych rezultatów. Ks. biskup Jan Oblak z Olsztyna odkrył dokument kopernikowski z czasu działalności astronoma na zamku olsztyńskim i opublikuje go w najbliższym zeszycie „Studiów Warmińskich”.

— A najnowsze prace Pana Profesora?

— Przygotowuję studium na temat notatek astronomicznych Kopernika, zachowanych w Uppsali, w części księ-

gozbioru astronoma. W druku znajdują się komentarze do ksiąg II—VI „De revolutionibus”. Jest to kontynuacja pracy komentatorskiej znakomitego badacza prof. Aleksandra Birkenmajera, który to zadanie zdążył wykonać tylko w odniesieniu do księgi pierwszej.

Przy okazji tej pracy stykałem się wielokrotnie z autografem dzieła Kopernika i od tej pory nie potrafię już zawęzić obrazu wielkiego astronoma do postaci „z pomnika”. Styczność z autografem przedstawia go jako żywego człowieka, naprowadza na ślady jego bieżącej pracy warsztatowej, w której np. myśli się nieraz w obliczeniach, nie zawsze się na tym przytapając. Wymieniłem tu choćby taką małą „wysypkę”.

W swych notatkach brulionowych Kopernik przeprowadzał obliczenia przy pomocy cyfr arabskich, ale w rękopisie „Obrotów” liczby zapisywał już cyframi rzymskimi. Musiał być, widocznie zmęczony obowiązkami w kapitule warmińskiej, kiedy przenosząc z brulionu fragment swych obliczeń liczbę 129 zapisał w „hybrydowej” formie.

CXX9

W ogóle jednak w rękopisie „Obrotów”, napotykamy na liczne poprawki, powtórzenia obliczeń oraz skreślenia, obejmujące duże nawet fragmenty tekstu, zastępowane nową ich redakcją. Te karty rękopisu pozwalają poznać wytrwałość i upór, z jakimi Kopernik dążył do jak najprecyzyjniejszego przedstawienia wyników swej wieloletniej pracy.

Rozmawiał:
JACEK SUSUŁ

UKAZAŁ SIĘ W SPRZEDAŻY:

CHRZEŚCIJANIN W ŚWIECIE 21

W numerze: Janusz Zabłocki przyjęty przez papieża Pawła VI ♦ Materiały z pierwszych, zorganizowanych przez ODISS „DNI SPOŁECZNYCH 72” na temat „ZNAKI CZASU” w POLSCE ♦ Autorami ogłoszonych tam referatów są: KS. J. MAJKA — „Sens znaków czasu” ♦ CZ. STRZESZEWSKI — „Zadania katolików w porządku doczesnym” ♦ J. ZABŁOCKI — „U podstaw polskiej odpowiedzi na znaki czasu” ♦ Z. DROZDEK — „Diagnoza i prognoza rozwoju Polski do roku 1990” ♦ A. ŚWIĘCICKI — „Chrześcijanie wobec dynamicznych zmian środowiska pracy” ♦ J. OZDOWSKI — „Chrześcijanie wobec przemian rodziny współczesnej”

Ponadto w numerze: Sprawozdania z inauguracji roku na ATK i KUL ♦ Nowe diecezje polskie: ORDYNARIUSZE ♦ DANE STATYSTYCZNE ♦ LISTY PASTERSKIE BPA J. STROBY I BPA I. JEŻA ♦ Dokumentacja „KOŚCIÓŁ — ŚWIAT” za IX—X 1972: Wypowiedzi Papieża ♦ Inne dokumenty kościelne ♦ Bibliografia polska ♦ Bibliografia książek zagranicznych.

120 stron

cena 20 zł

Do nabycia w większych kioskach „Ruchu” i w księgarniach katolickich. Na życzenie wysła Ośrodek Dokumentacji i Studiów Społecznych, Mokotowska 45/12, skr. poczt. 79, 00-950 Warszawa.

KLUB INTELIGENCJI KATOLICKIEJ
Kraków, Sienna 5, I p.

15 lutego — czwartek, godz. 19

KS. BOGDAN KOLINEK
„Stolica Apostolska o środkach masowego przekazu”

20 lutego — wtorek, godz. 19

KS. PROF. JÓZEF TISCHNER

„Paul Ricoeur” cz. II

z cyklu: Filozofia człowieka XX wieku

22 lutego — czwartek, godz. 19

RED. STEFAN WILKANOWICZ

„Problemy etyki i humanistycznego

wykształcenia inżynierów”

WSTĘP WOLNY

ś p

MARIA z TRZECIESKICH
ROMANOWA WOLSKA

sodalis Marianus

ur. 28. V 1902 r. w Miejsu Piastowym, opatrzona św. Sakramentami, zasnęła w Panu 27. I 1973 r. w Krakowie. Uroczystości pogrzebowe odbyły się dnia 31. I 1973 r. w Krakowie, o czym zawiadamiają po-

grażeni w głębokim smutku

DZIECI, WNUKI I RODZINA